

SHERLOCK HOLMES

KOLEKCJA DLA DZIECI

**MROCZNE TAJEMNICE
I SKRADZIONE SKARBY**



SHERLOCK HOLMES

Wydawnictwo Tandem
www.wydawnictwo-tandem.pl

Tytuł oryginału: Sherlock Holmes. Shadows,
Secrets and Stolen Treasure (Series 1):
The Red-Headed League

Copyright: © Sweet Cherry Publishing Limited [2019]
Licensor: Sweet Cherry Publishing Limited United Kingdom [2020]

Copyright for this edition © 2021 by Wydawnictwo Tandem

Adaptacja na podstawie oryginalnego tekstu
Sir Arthura Conan Doyle'a: Stephanie Baudet
Ilustracje: Arianna Bellucci
Projekt okładki: Arianna Bellucci i Rhiannon Izard

Tłumaczenie: Mariusz Berowski

Skład i przygotowanie do druku: Positive Studio
Redakcja i korekta: Aleksandra Kleczka
Korekta techniczna: Positive Studio

Wydanie I

ISBN: 978-83-8233-193-6
EAN: 9788382331936
ISBN e-book: 978-83-8233-194-3

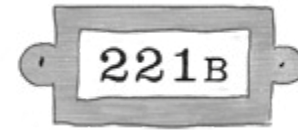
Druk: Edica

LIGA RUDZIELCÓW



SIR ARTHUR CONAN DOYLE





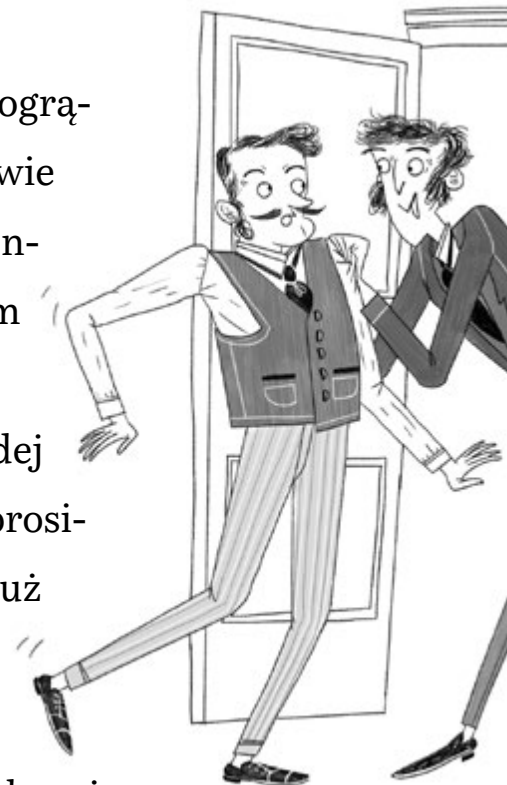
Pewnego jesiennego dnia postanowiłem odwiedzić mojego przyjaciela Sherlocka Holmesa w naszym do niedawna wspólnym mieszkaniu przy Baker Street. Odkąd się ożeniłem, widywaliśmy się z Holmesem dość rzadko. On był często zajęty jakimś śledztwem, a ja dużo czasu poświęcałem swojej praktyce lekarskiej. Byliśmy z Mary bardzo szczęśliwi, ale muszę przyznać, że trochę mi brakowało ekscytacji i przygód u boku Holmesa. Na dodatek biorąc

pod uwagę, że w ferworze pracy zdarzało mu się zapominać nawet o jedzeniu, nie spodziewałem się, że będzie pamiętał o podtrzymywaniu starych znajomości. Zatem jedyne, co mogłem zrobić, by się dowiedzieć, co u niego słyszeć, to złożyć mu niezapowiedzianą wizytę.

Gdy wszedłem do pokoju, który wcześniej dzieliliśmy z Holmesem, zaskoczył mnie panujący w nim porządek. Najwyraźniej pani Hudson opiekowała się moim przyjacielem, bo nie wyobrażam sobie, by sprzątała z własnej inicjatywy.

Zostałem go pogrążonego w rozmowie z jakimś korpulentnym starszawym dżentelmenem o płomiennie rudej czuprynie. Przeprosiłem za najście i już wychodziłem z pokoju, ale Holmes wciągnął mnie z powrotem i zamknął drzwi.

– Przychodzisz w idealnym momencie, mój drogi Watsonie! – powitał mnie serdecznie i zwrócił



się do dżentelmena. – Panie Wilson, pozwolę sobie przedstawić panu doktora Watsona. Pomagał mi w wielu moich najgłośniejszych sprawach i jestem pewien, że jego pomoc będzie nieoceniona również

i w pana wypadku.

Korpulentny jegomość uniósł się na krześle i skinął głową na powitanie, po czym obrzucił mnie krytycznym spojrzeniem,



ale słowa Holmesa chyba go przekonały, gdyż uspokojony usiadł z powrotem na krześle.

Ja usadowiłem się na sofie i niecierpliwie czekałem, by usłyszeć, z jakąż to tajemniczą sprawą przyszedł do Holmesa.

Detektyw złączył dłonie koniuszkami palców, jak miał w zwyczaju, gdy się zamyślał.

– Wiem, Watsonie, że dzielisz ze mną zamiłowanie do wydarzeń wykraczających poza szarą banalność dnia codziennego. Najlepszym dowodem twojej pasji do osobliwych

historii jest entuzjazm, z jakim opisywałeś wiele moich przygód, niekiedy je ubarwiając.

– To prawda, że twoje śledztwa zawsze mnie fascynowały – odpowiedziałem szczerze.

– Jak zapewne pamiętasz, jakiś czas temu przekonywałem cię, że życie bywa o wiele dziwniejsze niż wszelkie cuda zrodzone z wyobraźni.

– A mnie się to wydało wątpliwe.

– Jednak będziesz musiał się ze mną zgodzić, bo mogę cię bez końca zasypywać przykładami, które dowodzą tej tezy. Nasz gość, pan

Jabez Wilson, zwrócił się dziś do mnie w sprawie, która zapowiada się na jedną z najdziwniejszych, jakie napotkałem. Często mawiam, że najdziwniejsze i niespotykane okoliczności często skrywają zaskakująco drobne przestępstwa. Czasami można wątpić, czy w ogóle mamy do czynienia ze zbrodnią. Po tym, co na razie usłyszałem, trudno mi stwierdzić, czy w tym wypadku popełniono zbrodnię. Panie Wilson, czy byłby pan tak miły i zaczął swoją opowieść jeszcze raz od początku? Proszę o to nie tylko ze względu

na mojego przyjaciela, ale również dlatego, że sam chciałbym jeszcze raz usłyszeć tę niebywale osobliwą historię. Zazwyczaj w pierwszej rozmowie z klientem jestem w stanie przywołać z pamięci tysiące podobnych spraw, ale w pana wypadku okoliczności są doprawdy niepowtarzalne.

Słyszając to, dżentelmen wyprężył się dumnie i wyciągnął z kieszeni palta poplamioną, pogniecioną gazetę. Zaczął ją rozprostowywać na kolanie, szukając wzrokiem jakiegoś fragmentu. Ja tymczasem uważnie

przyglądałem się naszemu gościowi, by na podstawie wyglądu odgadnąć coś na temat jego charakteru, jak zwykł czynić to Holmes. Nie udało mi się jednak wiele wywnioskować. Pan Wilson wyglądał mi na przeciętnego brytyjskiego kupca. Miał na sobie szare, dość znoszone spodnie

